

S. Ewa Józefa J e z i e r s k a: „*Żyjemy dla Pana... Umieramy dla Pana*” (Rz 14, 8) – *Proegzystencja chrystocentryczna chrześcijan w myśli Pawłowej*. Wrocław 1993 ss. 164.

Już od dłuższego czasu stosuje się w teologii termin „proegzystencja” do Jezusa Chrystusa. W literaturze zachodniej poniósł tu zasługi prof. K. Rahner, w literaturze polskiej prof. bp A. Nossol. W biblistyce stosuje się ideę proegzystencji do Boga Jahwe Starego Testamentu. Na co pozwala, a nawet domaga się, imię Jahwe (od czasownika hebr. *hajah*). Przy objawieniu imienia Bożego „Jam jest, który jest” nie chodzi więc tylko o ontologiczno-bytowe spojrzenie, ale o to, co z absolutnego bytu wynika, bycie dla kogoś. Proegzystencją jest już trójjedyny Bóg we wzajemnym ukierunkowaniu się ku drugiej osobie. Myśl taką wyraża np. o Logosie w Prologu Janowej Ewangelii już 2 stych pierwszego wiersza: καὶ ὁ λόγος ἦν πρὸς τὸν Θεόν. Skoro imię Jezusa (*Ješuah* - *Jehošuah*) wywodzi się z tego samego czasownika, co imię Boże Jahwe, nic więc dziwnego, że przy jedynej interpretacji imienia Jezusa na kartach NT dowiadujemy się, że „On zbawi lud swój od jego grzechów” Jest tu już soteriologiczna interpretacja imienia Jezus, jednakże jak najbardziej właściwa i istotna. Niemniej jednak proegzystencja jest zarówno przy Jahwe, jak i przy Jezusie jak najściślej związana z egzystencją. Odnośnie do Chrystusa posiadamy na to cały szereg dowodów.

Chciałbym tylko wskazać na hymn o kenozie i wywyższeniu Chrystusa, który w pierwszej strofie wyrażenia stwierdza: „Który mając naturę Bożą, lub będąc w naturze Bożej (ἐν μορφῇ του Θεοῦ), nie poczytywał swej równości z Bogiem za przywłaszczenie, ale wyniszczył samego siebie [...]” (Flp 2, 6-11). Jest niewątpliwie zasługą S. Jezierskiej, że tę terminologię przenosi na chrześcijan, wiernych Chrystusowi, którzy „żyją dla Pana [...] umierają dla Pana [...]” (Rz 14, 8). Z tego znamienego cytatu św. Pawła także wynika, że proegzystencja chrześcijańska jest chrystocentryczna. Dlaczego nie chrystologiczna?

Gdyby S. Jezierska użyła tego ostatniego zwrotu, wyjęłaby dzieło zbawcze Jezusa Chrystusa sztucznie z ram teologicznych myśli Pawłowej, które wyraźnie określił w 1 Kor 8, 6, a bardzo często w sposób bezpośredni w innych swoich wypowiedziach. Rola Chrystusa jest bowiem mediatorska: „Ex Deo–per Christum–ad Deum” Z roli autonomicznego pośrednictwa Chrystusa wynika zakotwiczenie się chrześcijan w samym Chrystusie. Stąd ulubionym zwrotem Pawłowym jest „esse in Christo”

Temat rozprawy jest więc jak najbardziej trafny, niezwykle przemyślany i zapowiada nowe spojrzenie, nie spotykane dotychczas, na grupę myśli Pawłowych dotyczącą życia chrześcijańskiego w Kościele, który przecież jest Ciałem Chrystusa.

We wstępie autorka zaznacza, w jaką problematykę pragnie wejść. A więc analizuje takie teksty, które spotykamy w listach uważanych przez dzisiejszych krytyków za nie-Pawłowe lub Pawłowe. Dlaczego autorka i te teksty bierze pod uwagę? Otóż na pewno mają one jakieś odniesienie do myśli Pawłowych, wyszły z kręgu uczniów Pawłowych itp. Jest to bardzo słuszne spojrzenie na zagadnienie autorstwa listów Pawłowych w ogóle. Ujmując sprawę w taki sposób nie przekreśla się całkowicie autorstwa Pawłowego i jego inspiracji na listy po- lub obok- Pawłowe. Niemniej jednak, dla kwestii zasadniczych, priorytet powinny jednak mieć teksty należące z całą pewnością do *Corpus Paulinum* w ścisłym tego słowa znaczeniu. Może autorka nie potraktowała tego zagadnienia zawsze poprawnie. Należy chociażby wspomnieć o idei wybraństwa chrześcijan przez Boga, którą opiera na Liście do Efezjan, a przecież można było zauważyć tę problematykę także w autentycznych pismach Pawłowych.

Szkoda także, że autorka, tej zresztą znakomitej rozprawy, nie wyprowadziła jeszcze wyraźniej i bardziej precyzyjnie proegzystencji Chrystusa z Jego „esse” Chociażby hymny chrystologiczne dostarczają tu wspaniałego materiału do tego rodzaju refleksji. W konsekwencji można było także proegzystencję chrześcijan zakotwiczyć jeszcze bardziej i wyraźniej w egzystencji chrześcijańskiej.

Nie jest to ani zarzut, ani krytyka, gdyż autorka ostatecznie może się obronić, przecież nie omawia egzystencji chrześcijan, lecz ich proegzystencję.

Na rozprawę składają się cztery obszerne rozdziały. Tytuł pierwszego: „Przeznacznie chrześcijan »dla Boga« na »wzór obrazu Syna« w planie zbawienia” Można się zgodzić z takim sformułowaniem, gdyż rzeczywiście w Pawłowej teologii najbardziej uwypuklony został tytuł chrystologiczny Syna w Jego relacji i skierowaniu do Ojca, chociaż w drugim i trzecim podpunkcie jakby znika zasygnalizowane przeznaczenie dla Boga. Natomiast rozwinięcie podpunktów, względnie podtematów, tego rozdziału jest poprawne. Może główny tytuł jest zbyt pompatyczny i dlatego wprowadza pewien niepokój metodologiczny.

Drugi rozdział, bardzo dokładny i rozwinięty, zajmuje się życiem chrześcijan dla Chrystusa Pana w łączności z Nim. Początek tego życia daje chrzest. Owszem, chrzest jest nierozłączny z życiem w Duchu Świętym, jak i życie chrześcijan, jeżeli ma być autentycznym życiem w Chrystusie, musi odbyć się w wymiarze pneumatycznym (πνευματικῶς). Trzeba jednak w takim wypadku co najmniej zasygnalizować w tytule wiodącym, tj. drugiego rozdziału, że poruszamy kwestie pneumatologii antropologicznej Pawła w łączności z chrystomorficznym aspektem działalności Ducha Świętego.

Zarówno tytuł, jak i rozwinięcie problematyki proegzystencjalnej w wymiarze antropocentrycznym jako kryterium życia dla Pana są poprawne i bardzo ciekawe, oryginalne i odkrywcze. Od przeznaczenia chrześcijan przez Boga dla innych poprzez konsekrację osobistą łącznie aż do wspólnoty jako pewnego ideału istnienia dla drugiego, w harmonii, miłości, wyrozumieniu i poświęceniu, autorka uchwyciła właściwie to, co św. Pawłowi leżało jak najbardziej na sercu. Kościół jako wspólnota, jako eklezjalne Ciało Chrystusa nie istnieje jako pojedyncza osoba, ale jako różni członkowie, nie żyjący tylko dla siebie, gdyż zasięg Kościoła jest powszechny.

Wreszcie czwarty rozdział traktujący o eschatologicznej perspektywie proegzystencji chrześcijan. Autorka rozpatruje ją jako:

1. zjednoczenie wierzących z Chrystusem po życiu doczesnym;
2. współmartwychwstanie z Chrystusem na końcu czasów;

### 3. udział w chwale przychodzącego Pana.

Skoro „udział w chwale” jest już szczytowym momentem całego procesu proegzystencji chrześcijan, pojętej chrystocentrycznie, Pan już nie jest „przychodzący”. Wystarczyłoby więc powiedzieć: udział w chwale Pana. Pod takim kątem zresztą biegną poprawne dociekania autorki.

Trzeba przyznać, że s. Jezierska potrafiła uatrakcyjnić także zakończenie, które nie jest tylko zwykłym podsumowaniem. Otóż streszcza poszczególne listy Pawła (trudno tylko dociec, jaki klucz tu został zastosowany) pod kątem zasadniczych tez, którymi zajęła się w pracy, aby, jakby jeszcze raz, uzasadnić słuszność takiego układu pracy, tego rodzaju analiz, które wpływały treściowo, a nawet obligująco z danych tekstów.

A więc życie dla Pana jest:

1. konsekwencją nawrócenia do Boga (1 i 2 Tes);
2. następstwem chrztu (Ga) i poznania Chrystusa ukrzyżowanego i tworzenie z Nim wspólnoty w Duchu (1 Kor);
3. konsekwencją śmierci i zmartwychwstania Chrystusa (2 Kor), Jego władztwa nad odkupionymi (Rz), życia z Chrystusem i w Chrystusie od chrztu (Flp), współzmartwychwstania z Chrystusem w chrzcie (Kol); stworzenia, usynowienia przez Boga i odkupienia przez Jezusa Chrystusa (Ef).

Ta proegzystencja wierzących, jak twierdzi dalej autorka, realizuje się w doczesności w życiu dla drugiego człowieka, co wynika z więzi z Chrystusem, którego całkowicie ukochał i czyni to, co czynił jego Pan. Jezus jest wzorem i modelem oddania się Ojcu i bliźniemu.

Spojrzenia te są jak najbardziej trafne, lecz nie można ich ograniczyć, nawet w zakończeniu, tylko do tych listów, do których autorka je przydzieliła. W tym wypadku należy koniecznie dodać, by nie wprowadzić czytelnika w błąd, że te myśli są szczególnie charakterystyczne dla tego listu, choć i to nie zgadza się całkowicie z myślą Pawłową.

Z podziwem należy spojrzeć na wykorzystaną przez autorkę literaturę, dla tego tematu niemal wyczerpującą.

Styl jest bardzo poprawny. Pracę czyta się z wielkim zaciekawieniem. Choć zostały tu poruszone poważne problemy, czytelnik nie może się przy tej lekturze nudzić.

W podsumowaniu należy stwierdzić, że s. Jezierska podjęła temat bardzo trudny, właściwie autorka stworzyła temat i zauważyła, że w listach św. Pawła znajdują się teksty, podkłady, wyraźne czy pośrednie, które zmuszają do zajęcia się zagadnieniem proegzystencji chrześcijańskiej, tematem, który był dotychczas niezauważony. Jest to więc praca pionierska i koncepcyjna. Jak można było zauważyć, dałem w recenzji wyraz pewnym – moim zdaniem – niedomówieniom metodologicznym, które oczywiście nie zmniejszają waloru tej pracy ani uznania dla autorki.

*Hugolin Langkammer OFM*